Tekst niespecjalistyczny do tłumaczenia pisemnego na język rosyjski

**Niemcy promują Nord Stream 2, choć kosztuje ich coraz więcej**

Europejską jedność nadszarpnął już mocno kryzys strefy euro i dramat związany uchodźcami. Wkrótce zostanie podjęta kolejna decyzja dzieląca Europę odnośnie do sankcji przeciw Rosji. Władimir Putin ochoczo i wytrwale wbija jeden klin za drugim w podzieloną Unię Europejską. Ukraina natomiast nadal walczy o pokój i perspektywy gospodarcze.

W tym trudnym położeniu, w jakim znalazła się Wspólnota Europejska, promowany przez Niemcy wysoce kontrowersyjny projekt rozbudowy Gazociągu Północnego o kolejne dwie nitki (Nord Stream 2) nie znajduje zrozumienia wśród reszty państw członkowskich UE. Gazociąg będzie omijał Ukrainę, państwa bałtyckie i Polskę, a jego przepustowość pozwoli na w zasadzie całkowite przerzucenie ciężaru tranzytu na Morze Bałtyckie, co budzi silny sprzeciw nie tylko w Europie Wschodniej. Większość państw Unii Europejskiej nie rozumie, dlaczego Niemcy tak promują Gazociąg Północny, powszechnie są podważane jego cele ekonomiczne, natomiast w samych Niemczech podkreśla się zagrożenie, jakie niesie ze sobą to przedsięwzięcie dla niemieckiej reputacji odpowiedzialnego przywództwa politycznego   
w UE.

Z perspektywy Unii są wysuwane dwa koronne zarzuty wobec projektu. Po pierwsze,   
z udziałami na europejskim rynku oscylującymi w okolicach 40% Rosja stałaby się największym dostawcą gazu w Unii Europejskiej. Jako drugi zarzut podnosi się argument, że Nord Stream 2 sprzeciwia się strategicznym celom unii energetycznej, co do których Unia niedawno się porozumiała. Jednym z ważniejszych celów jest dywersyfikacja źródeł energii. Ponadto państwa UE powinny stać się niezależne od rosyjskiego gazu. Jednak wraz z Nord Stream 2 rosyjski gigant gazowy Gazprom w samych tylko Niemczech podniesie wielkość swoich udziałów rynkowych z 40 do 60 procent. To cios w UE i jej cele energetyczne.

*(wg A. Kucharskiej,*

*biznesalert.pl, 11.02.2016)*